

Polityka
Warszawa
01/-07-03-23
T. / Nr 10

na scenie

W głuszy 2/6

Arka i ego, kreacja zbiorowa według koncepcji Lucy Sosnowskiej,
Teatr Dramatyczny w Warszawie

Druga premiera warszawskiego Dramatycznego pod wodzą (zawieszanej przez pisowskiego wojewodę) dyrektorki Moniki Strzępki nie będzie takim hitem, jak inauguracyjny nową rządów „Mój rok relaksu i odpoczynku”. Nie tylko dlatego, że to skromna realizacja na małej scenie. „Arka i ego” została pomyślana przez reżyserkę Lucy Sosnowską i dramaturżkę Magdalenę Kupryjanowicz jako dzieło oparte na aktorskich improwizacjach, których tematem jest relacja współczesnego człowieka z przyrodą, z wyobrażeniem czy może marzeniem o jakiejś wersji rajskiego ogrodu ze wspólnotą istot ludzkich, nie-ludzkich oraz tych pomiędzy. Końcowy efekt powstał przy „wspieraniu reżyserskim” Strzępki, ciągnie się przez ponad dwie godziny i składa z serii scen inspirowanych obrazami, dziełami i postaciami (pop)kultury, przy czym tonu niektórych trudno dociec. Jak we fragmentach opartych na dokumencie Wernera Herzoga „Grizzly Man”, w którym para Amerykanów piknikuje w głuszy na Alasce, oczekując nadejścia niedźwiedzi. Grająca bohaterkę Marta Nieradkiewicz w pewnym momencie rzuca ze śmiechem: a niech nas już zjedzą. Z plątaniny ciał, wątków i nawiązań na pierwszy plan wysuwa się, jak się wydaje, problem ludzkiego ego, uniemożliwiającego stworzenie wymarzonej wspólnoty. Łatwo byłoby tu nawiązać do ego twórców spektaklu, ale to jednak nie ten przypadek. Raczej chodzi o to, że eksperymenty, także teatralne, są obarczone wysokim ryzykiem porażki, i tym razem niestety nie wyszło. AK

